

Białorusko-rosyjska gra wokół elektrowni jądrowej

Białoruś i Rosja nie podpisały planowanego porozumienia o budowie elektrowni atomowej. Przeszkodą było żądanie Moskwy połowy udziałów w przedsiębiorstwie sprzedającym energię elektryczną wyprodukowaną w przyszłej elektrowni, na co nie chciał się zgodzić Mińsk. Nie oznacza to przekreślenia projektu, wydaje się jednak, że szanse na powstanie elektrowni na warunkach, jakich chce Białoruś, są nikłe.

Pierwsza białoruska elektrownia jądrowa miałaby powstać w obwodzie grodzieńskim przy litewskiej granicy. Mińsk chciałby wybudować ją ze środków pochodzących z rosyjskiego kredytu w wysokości 6 lub 9 mld USD (nie został jeszcze przyznany). Powodem zawieszenia rozmów było żądanie Rosjan utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa do sprzedaży energii elektrycznej, w którym Moskwa chce otrzymać minimum 50% udziałów, co oznaczałoby zmniejszenie przychodów Białorusi ze sprzedaży energii za granicę oraz przejęcie przez Rosję kontroli nad jej eksportem.

Zawieszenie rozmów w sprawie projektu można traktować jako próbę sił obu stron, wydaje się jednak, że Białorusi będzie trudno sfinalizować inwestycję na własnych warunkach, gdzie rola Rosji sprowadza się do dostarczenia kapitału oraz technologii. Ponadto dla Rosji priorytetem jest budowa elektrowni jądrowej w Kaliningradzie. Stąd też nie ma pewności, czy Rosjanom rzeczywiście zależy na zbudowaniu elektrowni na Białorusi. <smat>